

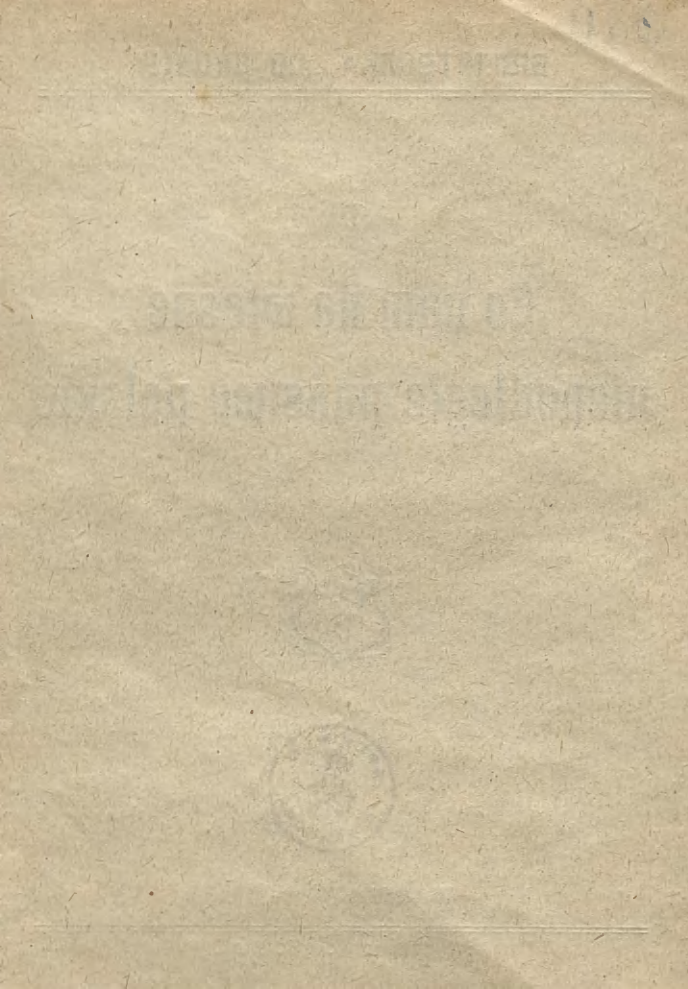
I.

Co nam da własne niepodległe państwo polskie



WARSZAWA 1917.

Wydawnictwo „Polaka“.



Co nam da własne niepodległe państwo polskie?

Ażeby na to odpowiedzieć, trzeba uświadomić sobie także, co nam zabrała niewola, lub też, czego nie mieliśmy i czego nigdybyśmy nie otrzymali, jeżeliby nie powstało *wolne i niepodległe państwo polskie*.

Widzimy dziś, że nie wszyscy jednakowo zapatrywali się i zapatrują na sprawę własnego państwa polskiego.

Bo jedni przewidując, że przyszłość sprowadzi wojnę pomiędzy Niemcami Austrią a Rosją, uprzedzając wypadki, przygotowywali *siłę wojskową*, wiedząc, że tylko siła wojskowa, może sprawę Polski postawić na porządku dziennym spraw międzynarodowych świata.

Największym wyrazicielem tego kierunku myśli polskiej był i jest Józef Piłsudski.

Inni znowu sądząc, że stan przedwojenny utrwali się na długo, — może na zawsze, starali się jaknajlepiej, a dla siebie najwygodniej, urządzić się w domu niewoli narodu. Uważali, że i tak przecież żyć można.

Aż tu jak piorun z jasnego nieba przyszła wojna.

Ci, co ją przewidywali, wiedzieli, co im czynić należy. Wystąpili odrazu w dniu 6 Sierpnia 1914 r., ażeby walczyć z Rosją o *Wolność i Niepodległość Polski, o państwo własne*.

Ci znowu, co w domu niewoli starali się jaknajlepiej urządzić, zostali zaskoczeni wypadkami, — i nie wiedząc, co począć, zaczęli na gwałt głosić, że naród polski z nikim nie prowadzi wojny i że chce być w zgodzie ze wszystkimi. Było to przecież dla narodu polskiego niewykonalnem i życie zaraz na początku wojny temu kłam zadało. Albowiem Polacy zostali przez walczące z sobą państwa powołani głosem surowego nakazu do szeregów. Jak dym rozwiała się złuda, że Polacy z nikim wojny nie prowadzą. Około półtora miliona Polaków ujęło pod nakazem za broń, wiedząc z góry, że we wrogich sobie armjach mordować się będą.

I oto jednym z naczelných powodów, który powinien nas Polaków przekonać, że dopóki tylko będziemy w niewoli, dopóki nie będziemy mieli *własnego niepodległego państwa polskiego*, potąd będziemy musieli walczyć, *nawet przeciwko sobie*, ile tylko razy interesa państw, do których należeć będziemy, wymagać tego będą.

Zachować nas od tego największego nieszczęścia, wybawić nas od tej przenajsmutniej-

szej konieczności — bo od bratobójczych mordów może tylko *własne państwo*.

— — — — —

Jak wiadomo, naród nasz polski przed 125 laty został rozdarty na 3 części. Największą część ziemi zabrali Moskale. Pod Moskałem mieszkało w ostatnich czasach około 15 milionów Polaków (w Królestwie, na Litwie i Rusi).

Okolo 7 milionów mieszkało w Niemczech i Austrii.

Rosja chciała, ażeby wielką ilość podwładnych jej narodów przetopić na jedną bryłę *prawosławnego i rosyjskiego narodu*. Dlatego też, Rosja, względem nas Polaków używała wszelkich, — a zawsze najniegodziwszych środków, ażeby nas zruszczyć i sprawosławić.

Niemcy znowu chcieli nas tylko przerobić na Niemców, bo u nich — jako w kraju praworządnym, ucisk religijny nie jest możliwym.

I tak trwaliśmy w 3-ch domach niewoli rozdarci — rozproszeni — poprzedzielani kordonomi, których nam przekroczyć nie było wolno, skazani z góry na to, że w przyszłości czeka nas wynarodowienie, a nawet wydziedziczenie tak z dóbr moralnych, to jest języka i kultury, jak też i z dóbr materialnych t. j. z prawa do bytu i jego podstaw — zarobku i ziemi.

Tak nas zastała wojna.

Wojna ta, jakkolwiek bez naszej woli się toczy, niesie nam zmianę naszego bytu.

Wojna sprawę polską postawiła jako taką, którą należy załatwić, aby możliwym stał się trwały pokój w Europie i to na bardzo długo. Państwa Centralne zrozumiały to.

5 listopada dały temu wyraz, ogłaszając uroczyście w Warszawie i Lublinie niepodległe państwo polskie, jako monarchję dziedziczną i konstytucyjną.

Dnia 1 grudnia weszły do Warszawy wojska nasze t. j. Legjony. Jeszcze one były zależne od Austrii, ale polskie z ducha i z walki.

Warszawa po latach 85 zobaczyła uzbrojonych polskich żołnierzy.

A niedawno uznaną i ogłoszoną została *Rada Stanu*, jako jawny początek Rządu polskiego.

Tak więc stopniowo, choć powoli, otwierają się przed nami dziedziny nowego bytu, bytu niepodległego państwa. A że tak jest, że wojna ta przyniesie nam niepodległość, że ta niepodległość stoi u drzwi naszych, przeto godzi się zastanowić, co *ona nam da?*

Aby to zrozumieć, trzeba poznać, czegośmy byli pozbawieni z tych urządzeń, które w państwie ułatwiają ludziom życie.

Wiadomo jest, że *oświata szerokich mas ludowych* stanowi fundament ładu, porządku, dostatku i zadowolenia narodów.

Ale tu musimy powiedzieć: — tylko wolnych narodów.

Narody ujarzmione, narody niewolne są rozmyślnie utrzymywane przez swych gnębieli w ciemnocie, w nieświadomości.

A już najbardziej nieszczęśliwy jest naród w niewoli u ciemnego barbarzyńcy.

Patrzmy na naszą oświatę pod Moskałem. Toż wiemy, że my tu w Królestwie Polskiem byliśmy najciemniejszym prawie ludem w Europie. Moskale rozmyślnie utrudniali nam zdobycie nawet tych początków wiedzy, jakimi jest nauka elementarna.

Niedostateczna była u nas ilość szkół, a system wynaradawiający panował w tych szkołach. I to jest największym złem, jakie nam tu uczyniono: boć wiadomo, że ociemniałość jest najcięższym kalectwem, a nieucstwo, ciemnota największym narodowym nieszczęściem, a nawet klęską.

Państwo własne, państwo polskie będzie musiało dbać o to, ażeby oświata stała się udziałem każdego Polaka, ażeby każde dziecko w wieku szkolnym miało swoje miejsce w szkole, aby młodzież dorastająca miała dostateczną ilość szkół średnich, aby były szkoły rolnicze wszelkich typów, szkoły handlowe, szkoły rzemieślnicze, a na koniec wyższe zakłady naukowe, skądby wychodzili wykwalifikowani specjaliści we wszystkich odłamach wiedzy ludzkiej na pożytek narodu.

Państwo polskie musi dbać o to, aby tu w Polsce nie było ani jednego analfabety i o to, aby ta wiedza, jaką dawać będą nasze szkoły, stała na wysokości zadania i odpowiadała stanowi oświaty w Europie. Państwo polskie musi pamiętać tę wielką prawdę, że „takim będzie naród, jakim będzie wychowanie młodzieży“.

— — — — —

Kraj nasz aż do ostatnich czasów, a i dziś jeszcze, skutek poprzedniej gospodarki, pozabawiony jest tych urządzeń i udogodnień, jakie są we wszystkich krajach Europy.

Nie mieliśmy dość szos, ani kolei. byliśmy pod tym względem cofnięci o jakie 100 lat wstecz.

Smiało można powiedzieć, że Niemcy w ciągu dwóch lat więcej tu wybudowali dróg bitych, niżeli Moskale przez lat kilkadziesiąt.

A cóż dopiero mówić o państwie własnem.

Przed tem państwem leży wiele zadań natury gospodarczej: budowa dróg bitych, uregulowanie i uszlusowanie rzek, budowa tytu gmachów użyteczności publicznej, szkół, szpitali, domów ludowych, teatrów, muzeów, i t. p. instytucji. A jeżeli dodamy do tego potrzebę poprawy rolnictwa, osuszenie i nawodnienie ziemi, zadrzewienie wszelkich nie nadających się pod uprawę nieużytków, roz-

wój sadownictwa i t. d., tedy zobaczymy jasno, jaki ogrom spraw gospodarczych załatwić musi — i może jedynie niepodległe państwo.

Gospodarz, posiadający swój kawałek ziemi, jest więc bardzo zainteresowany w tem, ażeby powstało państwo własne, i to państwo takie, w rządzie którego i on i jego współtowarzysz w pracy rolnej — wiejski robotnik przez swoich przedstawicieli będzie miał udział.

Państwo własne pomagać będzie jego pracy, da jemu i jego dzieciom możność oświaty, wybawi go z więzów ciemnoty. Da opiekę lekarską polskiej upośledzonej i pod tym względem wsi, bronić będzie od pomorów jego inwentarza, nauczy go tych rzeczy, których brak naraża go na wielkie straty. Da mu możność utworzenia wytwórczych i przetwórczych stowarzyszeń i spółek, usunie od niego rujnujący wyzysk pośredników niesumiennej a chciwych.

Państwu będzie zależeć na tem, ażeby najliczniejsza klasa narodu, to jest rolnicy — byli zadowoleni i zamożni. A zresztą sam rolnik będzie stał na straży swoich spraw przez swoich posłów, których wybierze i pośle na sejm, ażeby bronili i strzegli jego interesów.

— — — — —

Wiadomo, że nie wszyscy ludzie mają tyle majątku, ażeby pracować w gospodarstwie na swoim, na roli, w handlu, przemyśle czy

rzemiośle. Przy podniesieniu się oświaty, przy udostępnieniu wyższego i średniego wykształcenia powstanie liczna klasa ludzi zdolnych do zajmowania stanowisk rządowych — *urzędów*.

Dziś — a właściwie niedawno — Polak nawet marzyć o tem nie mógł. Służba państwowa była dla niego niedostępna. Urzędnik — to już musiał być Moskal. — A jeżeli na jaką niższą posadę zdołał się Polak prześlizgnąć, to był tam tolerowany jako coś niższego — jako człowiek, któremu zrobiono łaskę, za co on obowiązany był do bezgranicznej wdzięczności, pokory i uniżoności. Taki stosunek zazwyczaj psuł ludzi — znieprawiał sumienia, — a także zły przykład pijaństwa, rozpusty, łapownictwa i złodziejstwa czynowników rosyjskich działał jak trucizna.

Służba urzędnicza własnemu państwu stanie się szkołą prawości i poszanowania praw, bo odbywać się będzie pod kontrolą całego narodu.

„Ucz się i pracuj“ . Oto nowożytnie hasło, pod znakiem którego żyją narody tegoczesne. Ale, żeby praca była owocna, potrzeba, ażeby *człowiek pracujący miał opiekę prawa*. Nie praca niewolników, ale praca wolnych obywateli stawia narody na stopień najwyższej zamożności i ogólnego dobrobytu. A czyż to jest możliwe bez posiadania włas-

nej państwowości? Bez państwa własnego nie można utworzyć odpowiedniego urzędu, któryby czuwał nad tem, ażeby pracownik miał zapewnioną opiekę prawa, ażeby nie był wyzyskiwany i poniewierany. Bez państwa własnego nie dałoby się nawet pomyśleć o wolności związków zawodowych, stowarzyszeń robotniczych — słowem o całej tej akcji obrony praw pracującego ludu.

Jak się ta sprawa przedstawiała pod rządem obcym? — Ludziom potrzebującym pracy i zarobku, odmawiało się takowego za to tylko, że byli polskiego pochodzenia. Wydalano ludzi z posad, od pracy i zarobku nie za winy i przekroczenia albo niezdatność, ale po to, ażeby ich miejsca i zarobek — oddać Moskalom. Toć pamiętamy to usuwanie pracowników kolejowych z kolei Wiedeńskiej po jej wykupieniu przez rząd moskiewski.

Wszelkie stowarzyszanie się zawodowe robotników, wszelka samoobrona przeciw wyzyskowi i nadużyciom pracodawców były skrepowane i szpiegowane.

Inaczej w państwie niepodległem. Musi ono dbać o to, by jego robotnik miał się dobrze i pracą swoją mógł jaknajbardziej powiększać bogactwo i potęgę kraju. A zresztą znów sam robotnik dbać będzie o swe interesy — i na rząd wpływać będzie przez posłów na sejm, których będzie mógł wybierać.

Nie będzie już zmuszony robotnik szukać

poza granicami swojej ojczyzny pracy zarobkowej. nie będzie już dla zagranicy *inwentarzem roboczym* i to bezpłatnym, bo tylko za życie pracującym, wszelkiej opieki swojego rządu pozbawionym. Będzie pracował tu u siebie w kraju za słuszną zapłatą, która starczy na chleb i na wszystko to, co człowiekowi do życia i zdrowia jest potrzebne.

Toż widzimy, że nawet początek rządu polskiego, czem jest Rada Stanu, już wyłoniła *urząd naczelny* dla obrony interesów pracującego ludu w postaci *Departamentu pracy*.

— — — — —

Obywatele państwa prócz praw — mają jeszcze względem państwa obowiązki. Te są: *podatek pieniężny i podatek krwi*.

Oba te obowiązki pełniliśmy. Ale szły one nie na zaspokojenie naszych potrzeb, lecz najczęściej na naszą szkodę. Podatek krwi, to jest młodzież naszą musieliśmy dawać, ażeby odziana we wraży mundur szła zdobywać kraje i ujarzmiać inne narody.

Bez pożytku, bez sławy, bez honoru nawet szła i ginęła młodzież polska w wojsku moskiewskim — i to przede wszystkim młodzież uboga, dzieci ludu; bo wiadomo, że ludzie bogaci mieli tysiączne sposoby uniknięcia tej smutnej konieczności.

Niepodległe państwo polskie, gdy powoła młodzież naszą do szeregów, to będzie two-

rzyć siłę zbrojną własnej ojczyzny. Będzie ta siła ramieniem uzbrojonem narodu, powołanem ku obronie czci, mienia i honoru ojczyzny. będzie to wojsko polskie szkołą karności, patryotyzmu i miejscem zasługi narodowej.

Odżyją w wolnej Polsce tradycye wielkich bohaterów narodu. Odżyje zdolność do poświęceń bez granic, jakie już widzimy wśród tych, co stworzyli kadry — zaczątek wojska polskiego — wśród polskich Legionów.

Co do podatków w pieniądzach, to tu także widać potrzebę własnego państwa.

Do tej pory naród nasz cały składał olbrzymie—setek milionów sięgające sumy, a nie miał możności rozporządzania niemi na własny pożytek. Pieniądze z podatków naszych tonęły w wiecznie dziurawych kieszeniach urzędników moskiewskich, lub też były wywożone do Rosyi na jej potrzeby; te zaś fundusze, co tu pozostały, były obracane na cele naszego ucisku i demoralizacyi.

Dość wspomnieć osławioną „Ochronę“ ową najnikczemniejszą szkołę zepsucia zohydzenia i zatury dusz małych i słabych, co stała się naszą nigdy niegasnącą zarazą. Ową policję, co to stała na czele organizacji złodziejskich, co wyhodowała całą sforę różnego typu złodziei, co pod swoją szczególną pieczę miała handel żywym towarem, handel, który uczyniła aż wszechświatowym, bo przez ten handel z całego świata ciągnęła zyski, a nic

ją to nie obchodziło, że biedne, ciemne córki naszego ludu szły na zatracenie do domów nierządu całego świata.

Otóż, państwo własne, raz na zawsze tej ohydzie kres położy. Własne państwo polskie, w imię dobra własnego musi uznać kobietę polską równą wobec prawa i wtedy ona sama potrafi odpowiednio wpłynąć na prawa i obyczaje, aby te nikczemności stały się niemożliwymi.

Tak więc i polski chłop i polski robotnik ma interes w tem, ażeby powstało państwo polskie wolne, niepodległe. Chłop polski i robotnik polski, rodzony brat chłopca, ponosili całkowicie kosztą naszej niewoli. Oni płacili krwią swoją i potem za hańbę naszej niewoli. I śmiem twierdzić, że oni najbardziej pragną odbudowania państwa polskiego. Pragną poprzez nędzę głodu i chłodu, poprzez śmiertelność dziatwy, pragną całą siłą umęczonych ciał i dusz. I skoro tylko do ich świadomości dojdzie święte słowo — *Wolna Polska, wolna ojczyzna*, będzie to balsamem na ich nędzę, na tę mękę, którą obecnie przeżywają.

Chłop polski i robotnik polski jest najlepszym w świecie materiałem na patryotę.

Na wsiach słyszymy często zdania wygłaszane przez poważnych gospodarzy, że oni sami gotowi iść do wojska, by tylko mieć pewność, że będzie wolna niepodległa Polska.

Zrozumienie tego, że państwo własne jest potrzebne, może wyjść i już idzie od ludu, od tych mas szarych co na swych plecach mają wydzwignąć Polskę, jako swój dom ojczysty.

Bo jeżeli klasy posiadające odczuwały niewolę, to lud ponosił jej koszty.

Lud ten, zaniedbany, opuszczony, skazany na wegetację w ciemnocie, w biedzie, — lud wśród tej wojny najwięcej narażony na nędzę, poczyną rozumieć, że państwo własne będzie mu tarczą opieki, że będzie źródłem jego szczęścia, dobrobytu i rozwoju.

Trudno dziś pomyśleć, coby się było stało z nami — jako z narodem, gdyby nie ta możliwość, by stanąć znowu w rzędzie wolnych narodów.

To też niema dosyć słów, dosyć głosu w piersi, ażeby jaknajpotężniej wołać: Narodzie polski powstań! — zbudź się! — wyprostuj członki — zbierz siły, bo oto „Chwila osobliwa“. Bo państwa polskiego nie można wytargować, wygadać, ani wyprosić, trzeba je wywalczyć, a potem pracą wielką wybudować, — a gdy się wybuduje, — utrzymać.

O wielkie rzeczy chodzi, o los nasz i o los tych co po nas żyć będą.

Nie mamy prawa gotować dzieciom naszym i wnukom takiego losu, jaki był naszym udziałem. To też z całą powagą, jakiej wymaga doniosłość chwili, bierzmy się do budowy państwa polskiego. Niech nas nie zraża

to, że jesteśmy zniszczeni, zrujnowani, że na ziemi naszej od trzech blisko lat toczy się wojna, jakiej dzieje nie pamiętają. Bo gdyby wojna ta nie dała nam niepodległości, to z niej wyszlibyśmy jak bankruci, zupełnie zniszczeni, zrujnowani, bez możności powetowania tych klęsk, bez możliwości pomożenia sobie, a wrogowie nas, jako osłabionych, tembardziejby uciskali.

Budujmy tedy to państwo polskie, budujmy je całą siłą naszą, budujmy je my przedewszystkiem — *lud polski*, wiejski, czy miejski, na roli, w fabryce, czy przy warsztacie pracujący. A budując, starajmy się o to, abyśmy w tem państwie polskim byli prawdziwymi, tak co do praw jak i co do obowiązków, obywatelami. — Wolni, w wolnem państwie, obywatele będą zdolni zamienić dom niewoli na dom chwały, szczęścia i pomyślności.



